



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wojsko serdecznych afektów Hieronima Fałęckiego - z problematyki edycji, poetyki i recepcji

Author: Iwona Słomak

Citation style: Słomak Iwona. (2012). Wojsko serdecznych afektów Hieronima Fałęckiego - z problematyki edycji, poetyki i recepcji. W: M. Walińska, M. Barłowska (red.), "Sarmackie theatrum. T. 5, Między księgami" (S. 90-104). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Iwona Słomak

Uniwersytet Śląski
Katowice

Wojsko serdecznych afektów Hieronima Fałęckiego — z problematyki edycji, poetyki i recepcji

W związku z zagadnieniem liczby kolejnych wydań *Wojska serdecznych afektów*¹ Hieronima Fałęckiego, podobnie jak w kwestii recepcji dzieła i strategii wydawniczej nakładców, stawiano dotychczas różne hipotezy. Dawniejsze wnioski autorów, zajmujących się poezją religijną XVII i XVIII wieku i piszących o *Wojску*... jedynie na marginesie własnych zainteresowań², w znacznej mierze zrewidował Andrzej Litwornia³. Jego ustalenia domagają się z kolei rozwinięcia na podstawie nowych danych.

¹ Właściwie: *Wojsko serdecznych nowo rekrutowanych na większą Chwałę Boską afektów pod komendą Jaśnie Oświeconego Książęcia de Primis Princibus, bo Michała, w którego imieniu Bóg całej Ojczyzny honor, sławę i całość konserwuje, ile Serwacego Korybuta Wiśniowieckiego, wojewody wileńskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego hetmana, ale jeszcze większego przed Bogiem, Niebem i całym polskim światem, wysokich zasług, prerogatyw wodza, ciągnięciem za wyciągniętym na Krzyżu Jezusem, trzema kolumnami: wiary, nadziei, miłości, idące...* Korzystam z czterech egzemplarzy różnych wydań oznaczonych dalej jako: A (Począjów 1739, BJ 71639 II), B (Począjów 1739, BJ 71637 II), C (Począjów 1739, BJ 71638 II), D (Poznań 1746, BJ 391218 II). Cytaty transkrybowano zgodnie z zasadami przyjętymi dla tekstów typu B (*Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*. Red. M.R. Mayenowa, Z. Florczak. Oprac. J. Woronczak. Wrocław 1955, s. 88—100).

² Chodzi tu zwłaszcza o prace: A. Czyż: *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*. Wrocław 1988; A. Nawarecki: *Czarny karnawał. „Uwagi śmierci niechybnej” księdza Baki — poetyka tekstu i paradoksy recepcji*. Wrocław 1991; A. Nowicka-Jeżowa: *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI—XVIII wieku*. Lublin 1992; M. Prejs: *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*. Warszawa 1989.

³ A. Litwornia: *Samsonowy oręż ojca Gaudentego*. W: *Świt i zmierzch baroku*. Red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński. Lublin 2002.

Za wyjaśnioną można uznać już między innymi sprawę wydań poczajowskich; autor *Samsonowego oręża*... z autopsji poświadcza dwie edycje; istnienie trzeciej przyjmuje w trybie warunkowym, opierając się na adnotacji Karola Estreichera⁴. W magazynach Biblioteki Jagiellońskiej zachowały się jednak egzemplarze każdego z poczajowskich wydań datowanych na 1739 rok (drukarnię opuściły w 1740 roku — ostatnią aprobatę wystawiono w lutym tegoż roku w Czarnokozienicach, wcześniejsze pochodzą z Wiśniowca, Lublina i Berdyczowa). Odpowiadają one dokładnie opisowi Estreichera przywoływanemu przez Litwornię, którego komentarz przyjdzie nieco sprostować. Wydania A i B (ich kolejność pozostaje niewiadoma), obydwa w 4°, różnią się wielkością — wersja A, określana też jako „luksusowa”⁵, jest jednak tylko nieco większa od wersji B, drukowanej niewiele drobniejszą czcionką. Wolumen wariantu A (k. nlb. 24, k. liczb. 270), posiadającego ogółem 294 karty, pozostaje tylko trochę grubszy niż w wariantcie B (k. nlb. 22, s. 485, s. nlb. 1) z 265 kartami. Różnice nielicznych ozdóbek w obydwu edycjach nie mają charakteru ilościowego ani jakościowego; jedna z rycin powtarza się w zmienionym miejscu (putto z odwrotnej strony karty tytułowej wydania A występuje w wydaniu B nieco dalej). Wariant C, także w 4°, z rycinami wykorzystującymi roślinno-geometryczne motywy (na odwrocie karty tytułowej odbito kompozycję owocowo-warzywną), pomimo nieco skromniejszego (w stosunku do wariantu A i B) formatu czcionki i zredukowanej ilości kart (k. nlb. 16, k. liczb. 163, ogółem k. 179) nie jest jednak ani „szczuplejszy”, ani „mniej okazały”⁶. Nieco szerszy od wariantu B, dorównuje mu wielkością nieoprawionego grzbietu (należy przyjąć, że mniejszą liczbę stron rekompensuje grubość papieru). Podobnie jak w wydaniu „luksusowym” (A) i w odróżnieniu od edycji B, numerowano karty zamiast stron. Nie wydaje się zatem, aby kryterium „poręczności” decydowało o strategii nakładcy, który miałby przeznaczyć wariant okazałszy na „wytworne” prezenty, a pozostałe, odpowiednio mniejsze, kierować do reszty potencjalnych czytelników⁷. Zwykło się sądzić, że duża liczba zachowanych egzemplarzy *Woj-ska*... daje podstawy do twierdzenia o niedopasowaniu dzieła do potrzeb odbiorcy. Litwornia dostatecznie zakwestionował stawianą wcześniej tezę, że tom („nieporęczny”, „niezgrabny”, „ciężki”) nie mógł konkurować z wydaniem kieszonkowym. Jego względnie przecież okazałe rozmiary — co, jak się przekonaliśmy, dotyczy nie tylko wydania „luksusowego”, ale wszystkich wariantów edycji z Pocza-jowa i Poznania — mogły świetnie odpowiadać zapotrzebowaniu na książkę będącą jednocześnie „identyfikatorem wyznaniowym” i symbolem statusu społecznego właściciela⁸.

⁴ K. Estreicher: *Bibliografia polska*. T. 16: E—F. Kraków 1898, s. 163—164. Dalsze wzmianki odsyłają do tego adresu.

⁵ A. Litwornia: *Samsonowy oręż*..., s. 451.

⁶ Ibidem, s. 449.

⁷ Ibidem, s. 449—451.

⁸ Ibidem, s. 451—453.

Trafne wydają się przypuszczenia, że wydania poczajowskie uświetnić miały uroczystości konsekracyjne wiśniowieckiego kościoła i utrwalić sławę wielkiego dobrodzieja karmelitów Michała Serwacego Wiśniowieckiego, który z tego względu mógł ufundować potrójną edycję, nie licząc się nawet z realnymi możliwościami zbytu. Wiemy dziś, że Fałęcki nie tylko pozostawał kaznodzieją wiśniowieckiego klasztoru na przełomie 1739/1740 roku⁹, ale z Wiśniowcem związany był przynajmniej od roku 1733, kiedy został wybrany pierwszym dyskretem; urząd ten sprawował przez kolejne trzyletnie kadencje — obrany w roku 1736, 1739 i 1742. Odnotowuje się także jego funkcję konwentualnego w Wiśniowcu w 1740 roku oraz wybór na socjusza z Wiśniowca na kapitułę prowincjalną w 1745 roku. Według dokumentów Fałęcki przebywał w klasztorze również w latach 1748 i 1751. Należy także zaznaczyć, że przypadło mu w udziale wygłoszenie kazania na uroczystość przeniesienia się zgromadzenia z drewnianego do murowanego budynku klasztorowego w 1736 roku¹⁰. Autor był zatem silnie związany z placówką w czasie, gdy za sprawą Michała Serwacego odbudowywano zniszczone wcześniej świątynię i klasztor¹¹. Nieprzypadkowo też zapewne pierwsza edycja *Wojska...* zbiegła się w czasie z zakończeniem prac nad restauracją kościoła, których zwieńczeniem było wzniesienie głównego ołtarza poświęconego św. Michałowi. Jak wiemy z dokumentów, obok obrazu archanioła, na ścianie prezbiterium nieistniejącej dziś karmelitańskiej świątyni zawieszono portret fundatora. Michał Serwacy swojemu patronowi podziękował w imieniu kolejnych donatorów placówki (własnym, Jaremy Michała i Michała Korybuta), umieszczając na ścianie pod chórem wierszowany utwór¹². Nagłówek *Wojska...* z wyeksponowanymi centralnie godnościami Michała Serwacego (nazwisko i tytułatura nie są podobnie wyróżnione — zob. wydania A, B, C, D; w wariancie B i D odbito je także mniejszą czcionką) i zdaniem: „w którego imieniu Bóg całej Ojczyzny honor, sławę i całość konserwuje”, należałoby zatem odnieść do dziękczynnej postawy samego Wiśniowieckiego, kończącego swój wiersz następująco: „Ten Ci wdzięczności znak i dobrej woli, / O Boże, daje, żeś z wojen, z niewoli / Wyrwał go ręką świętego Michała, / Ze życie, honor i fortuna cała”¹³. „Hetmanem”, pod którego „komendę” oddaje Fałęcki swe „wojsko”, o czym informuje strona tytułowa dzieła, jest Michał Serwacy — ale pod patronatem św. Michała, anielskiego „hetmana”¹⁴. Panegiryzm autora, sięgający, jak pisze Litwornia, „nieco ponad granice

⁹ Ibidem, s. 450—451.

¹⁰ Zob.: K. Furmanik OCD: *Księga zmarłych karmelitów bosych w Polsce, na Litwie i Rusi 1607—1998*. Kraków 2002, s. 109—110. Szerzej o biografii Fałęckiego: ibidem; I. Słomak: *Ciało a (nie tylko) ignacjańskie* ćwiczenia duchowne. *Św. Jan od Krzyża — św. Ignacy Loyola — o. Hilarion od Najświętszego Sakramentu*. „Anthropos?” 2008, nr 10—11, b. ss.

¹¹ O historii fundacji Wiśniowieckich pisze B.J. Wanat: *Zakon Karmelitów Bosych w Polsce. Klasztory karmelitów i karmelitanek bosych 1605—1975*. Kraków 1979, s. 472—481 i n.

¹² Ibidem, s. 481—482.

¹³ Cyt. za: ibidem, s. 482.

¹⁴ Spostrzeżenie to zawdzięczam uwagom dr hab. Marii Barłowskiej.

[...] przyzwoitości”¹⁵, zdaje się w takim kontekście rzeczą względną, nawet wzięwszy pod uwagę obszerną laudację poświęconą Wiśniowieckim¹⁶ (nieobecna w wydaniu D) oraz modlitwę w intencji donatorów zajmującą jeden z podrozdziałów czwartej części *Wojska*... Podwójne odniesienie imienia Michała (zasygnalizowane także w dedykacji) musiało być czytelne nie tylko w najbliższym środowisku Fałęckiego — św. Michał, wzór Chrystusowego żołnierza, należał do popularnych w epoce patronów¹⁷.

Nie będzie przy tym błędem przyjąć, zwłaszcza w świetle dalszych ustaleń, że nie tylko hojność mecenasa, ale i pozytywna reakcja odbiorców przyczyniły się do dwukrotnego powtórzenia edycji w ciągu jednego roku. Stosunkowo duża liczba zachowanych do dziś egzemplarzy z 1739 roku ma też najpewniej związek, o czym pisze Litwornia, z owym dużym początkowym nakładem¹⁸. Nakład jednej z początkowych edycji wyniósł 1 200 sztuk; pozostałe, jak wynika z ogólnych szacunków badaczy wydawniczej aktywności bazylianów, mogły liczyć od paruset do ponad 1 000 egzemplarzy¹⁹.

Sprawą otwartą pozostaje kwestia wydania lwowskiego z 1740 roku, które Litwornia kwestionuje, odnotowując jego brak w bibliotekach uwzględnianych przez Katalog Centralny Starych Druków i przywołując²⁰ wzmianki o tej edycji z opracowania Estreichera, *Nowego Korbuta* i Jochera²¹ (odsyła on do drukowanego rejestru pijarów z roku 1822²²). Wypadnie z kolei przytaknąć wątpliwościom Litworni²³ w kwestii wydania z 1766 roku, rejestrowanego tylko przez Orgelbran-

¹⁵ A. Litwornia: *Samsonowy oręż*..., s. 451.

¹⁶ W dedykacji (wyd. A, B, C) dla żony Michała Serwacego, Tekli z Radziwiłłów, autor oddaje swoje „wojsko” także pod jej „komendę” — jako „Hetmanowej”; lokując je w jej dobrach, stawia osobę donatorki w pozycji pośrednika, który „Na niebieskiej z Panem Jezusem komisji, przez ustawiczne dewocje cnót świętych aukcyje, temu wojsku z skarbu łask Boskich szcudrobliwie obmyśla zapłaty” (A — s. 31 nlb.; B — s. 29 nlb.; C — s. 22 nlb.). Laudacja eksponuje tu zatem postać księżnej Wiśniowieckiej jako — przede wszystkim — modlącą się orędowniczkę.

¹⁷ Zob. M. Lenart: *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI—XVIII w.)*. Warszawa 2009, s. 48—54, 170, 190, 221—223, 256 i in. Tamże dalsza bibliografia.

¹⁸ Litwornia powołuje się na dane z Centralnego Katalogu Starych Druków Biblioteki Narodowej w Warszawie, który odnotowuje 45 egzemplarzy wydań początkowych i 18 poznańskich — Idem: *Samsonowy oręż*..., s. 449—450.

¹⁹ M. Piślupczak-Majerowicz: *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakon. Warszawa 1986*, s. 80; J. Nieć: *Drukarnia klasztoru oo. Bazylianów w PoczaŹowie. „Przegląd Biblioteczny” 1935*, R. 9, s. 233.

²⁰ A. Litwornia: *Samsonowy oręż*..., s. 450.

²¹ *Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*. Oprac. R. Pollak. T. 2. Warszawa 1964, s. 152—153; A. Jocher: *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce, od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie*. T. 3. Wilno 1857, s. 112.

²² Chodzi o *Catalogus librorum Bibliothecae Collegii Regii Varsaviensis Clericorum Regularum Scholarum Piarum renovatus*. Warszawa 1822, s. 81.

²³ A. Litwornia: *Samsonowy oręż*..., s. 450.

da²⁴, oraz wspomnieć o innej, także najpewniej błędnej wzmiance. Znajdziemy ją w *Spisie ksiąg polskich po zesłym nauczycielu J. Panu Chromińskim* z 1816 roku²⁵. W rejestrze opuszczono nazwisko, nieznane autorowi, podając jako miejsce wydania Supraśl (1739, 4°). Niewykluczone, że zamieniono tu nazwy dwu bazylińskich ośrodków wydawniczych, spośród których właśnie tłocznia supraska wypuściła ok. 1/3 produkcji całego zgromadzenia²⁶.

Wiemy natomiast cokolwiek więcej na temat edycji poznańskiej z 1746 roku²⁷ (k. nlb. 5, s. 495, k. nlb. 1), posiadającej skromniejsze ozdobniki i pozbawionej części laudacyjno-dziękczynnej oraz rycin z herbem Wiśniowieckich. Jej nakładcą był Wojciech Wolnski, młodszy brat doświadczonego drukarza i bibliopoli poznańskiego Józefa Wolńskiego, w którego warsztacie terminował w fachu introligatora, pomagając mu także w realizacji księgarskich przedsięwzięć. Jan Sójka, biograf Wolńskich, komentując wzmiankę o wyprawie Wojciecha do Gdańska po zakup browarów, kwalifikuje ją jako naukę „handlu atrakcyjnym towarem”²⁸. Uwydatnia operatywność młodszego Wolńskiego, który zjechawszy do Poznania najpóźniej w 1731 roku, już w 4 lata później opuścił dom brata, ożenił się i podnajął budę śledziową w rejonie poznańskiego rynku (zakupił ją wspólnie z żoną w 1738 roku). Od tej pory równolegle handlował śledziami i sztokfiszem oraz prowadził warsztat introligatorski w tejże budzie, a następnie w kamienicy świetnie zlokalizowanej w rynku; nabył ją wspólnie z żoną w 1753 roku. Najpóźniej od roku 1748, a możliwe, że wcześniej, Wolnski prowadził także księgarnię, w którą inwestował pokaźne kwoty²⁹. Sójka, zaznaczając, że majątek Wolńskiego powiększał się prędko bardziej może za sprawą sprzedaży ryb niż w wyniku wysokich obrotów warsztatu introligatorskiego oraz księgarskich i nakładczych przedsięwzięć, wskazuje, że decyzja Wojciecha o kolejnej edycji *Wojśka...*, wydanego parokrotnie zaledwie kilka lat wcześniej, musiała być podyktowana wielką popularnością dzieła³⁰. Z dokumentów wynika, że Wolnski nawiązał kontakt z Drukarnią Akademicką Lubranscianum (drukarnia wynajmowała swoje prasy rzemieślnikom) już w 1743 roku — być może to sygnał, iż ostateczną decyzję co do druku *Wojśka...* (to pierwsze przedsięwzięcie nakładcze Wolńskiego, kolejne podjął w latach 1752—1755, finansując niezachowane do dziś: *Elementarz*, współfinanso-

²⁴ S. Orgelbrand: *Encyklopedia powszechna*. T. 11. Warszawa 1862, s. 846.

²⁵ W: *Papiery dotyczące zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, publicznych i prywatnych, m.in. Biblioteki Żalskich, archiwum prowincji litewskiej bazylianów, archiwum Sapiechów, archiwum Radziwiłłów oraz ksiąg i rękopisów z koń. w. XVIII i pocz. w. XIX*. Biblioteka Czarotoryskich, rkps 1896 IV, s. 140—141, poz. 176.

²⁶ M. Piłtypczak-Majerowicz: *Bazylianie...*, s. 61.

²⁷ Datowane: „1740. Powtórnie drukiem roku 1746”; ponowiono tu aprobaty z Czarnokożenic; *reimprimatur* wystawił 8 grudnia 1745 r. M. Casimirus Jarmundowicz in Collegio Lubransciano Academiae Posnaniensis.

²⁸ J. Sójka: *Wojciech i Antoni Wolńscy — księgarze poznańscy XVIII w.* „Księgarz” 1968, nr 2 (12), s. 64—66.

²⁹ Ibidem, s. 64—65, 67—68.

³⁰ Ibidem, s. 65, 68.

wany przez Wojciecha Staneckiego, oraz *Pieśni* — nieznanego autorstwa) podjął po namyśle i dłuższych przygotowaniach³¹. Sugestia Litworni, iż poznańska edycja wynikała z realnych potrzeb rynku, w które celował niezależny nakładca³², może w tej sytuacji okazać się nadzwyczaj trafna. Składanie matryc *Wojska...* rozpoczęto w 1745 roku (odbito wówczas część pierwszą dzieła), a dokończono w 1746 roku — zachowały się rachunki wystawione Wolnskiemu: 32 złp. za pierwsze 6½ arkusza i 220 złp. za dalsze 44 arkusze³³, razem 252 złp. Suma ta, jak wyjaśnia Sójka, dotyczy złożenia i odbicia owych 50½ arkusza, co nie określa jednak wysokości nakładu. Możemy tylko — porównując ją z kwotą, jaką uiścił Wolnski za *Elementarz* (42 złp.) i *Pieśni* (10 złp.)³⁴ — powiedzieć, że inwestycja przedsiębiorczego rzemieślnika i księgarza była stosunkowo duża.

Należałoby z kolei poświęcić uwagę niektórym różnicom pomiędzy poszczególnymi edycjami. Przejawiają się one między innymi w większej obecności la-tynizmów w edycji poznańskiej, co jest niewątpliwie znakiem ówczesnej normy językowej. W wariantcie C³⁵ natomiast książka posiada erratę; spośród kilku wskazanych tam drobnych poprawek komentarza domaga się zwłaszcza jedna — odmiany interesującej nas frazy przedstawiam w zestawieniu:

Warianty: A — k. 95v; B — s. 169; D — s. 153.	„póki tysięcznymi ranami jako jakimi boleściami , Duszy twojej Boskiej nie wyrugowali”.
Wariant C — k. 56r.	„póki tysięcznymi ranami i boleściami , Duszy twojej Boskiej nie wyrugowali”. Errata wprowadza zmianę: „póki tysięcznymi ranami, jako jakimi bramami ” etc.

Przytoczony przykład wskazuje na błąd autora albo składacza w edycji A i B — zaburzający sens zdania, zbudowanego zresztą z dbałością o prawidłowy spadek. Być może wydanie C było drugim lub trzecim z kolei, w którym starano się poprawić wadliwe zdanie, niekorzystnie ingerując jednak w rytm frazy, tj. pozabawiając jeden z kommatów symetrycznego odpowiednika, co koryguje już errata. Zestawienie uprawdopodobnia też wniosek, że wydanie poznańskie opierało się na wariantcie A lub B. Wskazany fragment jest ponadto przykładem dbałości autora o zrytmizowanie wypowiedzi, niesprowadzające się zresztą wyłącznie do symetryzacji w obrębie syntaksy. Fałęcki sprawnie realizuje bowiem założenia teorii

³¹ Ibidem, s. 68.

³² A. Litwornia: *Samsonowy oręż...*, s. 452.

³³ *Rationale Collegii Lubransiani Academiae Posnaniensis proventuum et expensorum. Ab a[nno] 1714—1763*. BJ rkps 95, mf. P-2376, k. 65v i 66v.

³⁴ J. Sójka: *Wojciech i Antoni...*, s. 68—69.

³⁵ To jedyna edycja, w której zdanie z ostatniej części dzieła: „i ja tym tę Piątą Część tego raptularza kończę” (wyd. C, k. 158r), nie zawiera błędu — w A, B i D jest odpowiednio: „pierwszą część”.

retorycznej, która kładła nacisk na konieczność różnicowania toku wypowiedzi ze względu na temperaturę manifestowanych uczuć, co przekładać się miało bezpośrednio na efekt perswazyjny.

Cycero — obok Kwintyliana autor wybitnie wpływowy, jeśli chodzi o treść najważniejszych europejskich podręczników wymowy od starożytności po interesujący nas okres³⁶ — opisując sztukę mowy „patetycznej” (gr. *pathetikon*), czyli „żartkiej, gwałtownej, porywającej, którą zdobywają się sprawy”³⁷, zaleca między innymi nie unikać muzyczności mowy, tj. stosować metrum, byle w sposób umiarkowany³⁸ i odpowiedni do potrzeb: „Żwawe spory wymagają spiesniejszego [stosowane są krótsze stopy — I.S.], wykłady rzeczy powolniejszego [odpowiednio stopy dłuższe — I.S.] biegu”³⁹. Spadki periodów powinny być „miło” zakończone, a „pełne i zaokrąglone” periody przeplatać się mogą z krótszymi „członkami” (gr. *kolon*, łac. *membrum*) i „ucinkami” (gr. *kommata*, łac. *incisa*)⁴⁰, co powinno silnie oddziaływać na słuchaczy, zwłaszcza podczas obwiniania lub zbijania oskarżeń; Arpinata owe krótsze jednostki porównuje też — ze względu na ich poruszający charakter — do „uderzeń” (*ferire verbis*), pomiędzy które wtrącić można „harmonijny period” (*numerosa comprehensio*)⁴¹.

Wziąwszy pod uwagę podstawowe założenie Fałęckiego, iż najpewniejsza droga ku zbawieniu wiedzie przez „kompasyjnalny afekt”⁴², i jego doskonale widoczną w całym dziele, wyartykułowaną także *explicite* intencję „zbawiennych wypraszania efektów i afektów” „różnych stanów ludzi” „dla jedynej miłości Boskiej”⁴³, należałoby uznać za celowe zarówno kształtowanie toku wypowiedzi zgodnie z oczekiwaniami czytelnika/słuchacza, jak i chwytty, które dynamizują rytm *Wojska*... Na ostateczny efekt złożyło się tu między innymi:

— stosowanie retorycznej zasady przypisującej walor „przyjemnego” brzmienia periodom, których ostatnie „członki” są równe lub dłuższe niż poprzednie⁴⁴.

Dążenie do zachowania tej zasady jest widoczne na przykładzie przytoczonego

³⁶ Zob.: M. Cytowska: *Źródła staropolskiej wiedzy retorycznej*. W: *Źródła wiedzy teoretyczno-literackiej w dawnej Polsce*. Wybór i oprac. M. Cytowska, T. Michałowska. Warszawa 1999, s. 43—74; E. Ulčínaitė: *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*. Wrocław 1984.

³⁷ M.T. Cycero: *Mówca Brutusowi poświęcony*. W: Idem: *Pisma krasomówcze i polityczne*. Przeł. E. Rykaczewski. Poznań 1873, s. 35.

³⁸ Ibidem, s. 59 i in.

³⁹ Ibidem, s. 63—64.

⁴⁰ Ibidem, s. 66—67.

⁴¹ Ibidem, s. 68 i in.

⁴² Por.: „Wszelkie tedy cnót fundamenta szatan zrujnować może, ale człowieka, którego uczynki położone na fundamentie kompasyjonalnych afektów i miłości bolesnego Pana Jezusa, i Matki Jego, zrujnować nie może” (wyd. D, s. 104).

⁴³ Ibidem, s. 256.

⁴⁴ „Przyjemność” zdaje się w tym przypadku wynikać ze spełnionego oczekiwania „ucha” odbiorcy — zob. M.T. Cycero: *Rozmowa o mówcy bratu Kwintowi poświęcona*. W: Idem: *Pisma krasomówcze*..., s. 237—238.

fragmentu i jego korekt; w erracie wariantu C powrócono (z małą zmianą: 9 + 9 + 12 sylab przeszło w szereg 9 + 8 + 12) do brzmieniowego kształtu wariantu A i B, wzmacniając dodatkowo motywację prawie równoczlónowego porównania dzięki efektowi kalamburu („ranami” — „bramami”). Spowolniono i uwydatniono równocześnie wygłos ostatniego, dwunastosylabowego członu (początkowe trocheje przeszły w amfibrach);

- wykroczenia przeciwko tej zasadzie, jak we fragmencie: „umierałeś na Krzyżu, Bóg niepojętego Majestatu, Pan nieba i ziemie, Król chwały i władzy niepojętej, między łotrami”⁴⁵. Urwanie, zaburzenie toku periodu przyczynia się w tym przypadku do uwydatnienia kontrastu pomiędzy amplifikacyjnym szeregiem Bożych imion, oznaczających wielkość najwyższego stopnia (podnosi go jeszcze amplifikacyjna *definitio per negatio* użyta dwukrotnie), a upokorzeniem tej wielkości — faktycznie służy zatem hiperbolizacji;
- naprzemienne łączenie rozbudowanych periodów z wyodrębnionymi z tekstu, powtarzanymi po kilkakroć apostrofami („O Jezu, o miłości”⁴⁶), wyrażającymi zsyntetyzowane treści rozwiniętych okresów. W rezultacie, pełniąc funkcję kompozycyjnego zwornika aktu modlitewnego, wytwarzają one efekt „rozfałowanych” emocji, które manifestując się bądź to w litanijnie spiętrzonych, wielosłownych konstrukcjach, bądź w krótkich, lecz nasyconych niewyartykułowanymi treściami westchnieniach, sytuują się stale w najwyższym rejestrze, opóźniając jednak uczucie monotonii;
- łączenie zrytmizowanej prozy nie tylko z regularnym wierszem, ale także — być może — z partiami przeznaczonymi do śpiewu. Słowa: „któremu Aniołowie w Niebie wyśpiewują”⁴⁷ wprowadzają do tekstu aklamację rozpoczynającą hymn *Sanctus*⁴⁸. Z kolei zaleceniem: „śpiewajcie sobie jednego Kawalera kantykę”⁴⁹ poprzedza Fałęcki skoczną, rymowaną zwrotkę o umoralniającej treści i regularnej budowie: 11 (6 + 5) A / 11 (6 + 5) A / 10 (5 + 5) BB. Nie opatrzone podobną uwagą cytatu⁵⁰ z łacińskiego motetu *Vide homo*⁵¹, autorstwa Orlanda di Lasso, ani inwokacji i hymnów (tradycyjnie przeznaczonych do śpiewu) w nabożeństwie godzinkowym⁵². Co ciekawe jednak, w wariantach D wszystkie wymienione fragmenty wyróżniono kursywą⁵³. Podobnie (w wyda-

⁴⁵ Wyd. D, s. 153.

⁴⁶ Ibidem, s. 152—154 i in.

⁴⁷ Ibidem, s. 121.

⁴⁸ Hymn w liturgii pojawił się w IV w.; jego słowa nawiązują do ustępu z Iz 6, 2—3. Zob. *Leksykon liturgii*. Oprac. ks. B. Nadołski. Poznań 2006, s. 1551.

⁴⁹ Wyd. D, s. 394.

⁵⁰ Ibidem, s. 144.

⁵¹ Z cyklu *Lagrime di San Pietro*. Zob. W. Boetticher: *Orlando di Lasso und seine Zeit 1532—1594*. Kassel und Basel 1958, s. 692 i in.

⁵² Wyd. D, s. 155—168.

⁵³ Przykłady innych dzieł z epoki skłaniają do zakwalifikowania tego zabiegu jako istotnej, skierowanej do czytelnika wskazówki o formalno-semantycznym zróżnicowaniu tekstu; *exempli*

niu D) oznaczone zostały inne, z reguły wierszowane, wzajemnie różniące się długością i metryką utwory włączone do tekstu *Wojska*... Można podejrzewać, że właśnie przeznaczenie do śpiewu — znajdziemy analogicznie skonstruowane wersy między innymi w zapisach *Pieśni, tańców, padwanów XVII wieku*⁵⁴ — zadecydowało o względnej nieregularności dwóch dłuższych tekstów: *Godzin świętych pociecha* i *Godzin światowych krótka pociecha, długa mizeryja*⁵⁵ (s. 99—101). W pozornie stylicznym ciągu wyróżnić można: czterowersowe zwrotki z wersami naprzemiennie długimi (warianty: 6 + 6; 5 + 5; 5 + 6; 6 + 5 sylab; wyjątkiem są końcowe wersy *Godzin światowych*...) i krótkimi (5 lub 6 sylab); dłuższe wersy wewnątrznie rymowane; krótsze rymują się z sobą w porządku: AA / B / CC / B; DD / E / FF / E itd. Porównanie wydań poczajowskich z poznańskim wskazuje, że w wariancie D wprowadzono poprawki służące głównie zachowaniu opisanej kompozycji stroficznej, a także usunięto fragment, który zdublowany został w innym miejscu.

Znajdziemy w *Wojsku*... ustęp nawiązujący do tradycji średniowiecznych intermediiów — dialog z „Wiecznością Piekelną”, w którym „odpowiedzi” również zostały (w wariancie D) wyróżnione (niezupełnie konsekwentnie) pochyłą czcionką⁵⁶. W odróżnieniu od części „zapytań”, niewykazujących większych symetrii, przyjęły one formułę, której efektem jest taneczna skoczność, osiągnięta dzięki wewnętrznym rymom drobionych wersów ośmiosylabowych (4 + 4). Występują one w grupach po trzy, dwa, trzy i na końcu jeden raz. Każdą grupę kończy sześćciozłogłoskowiec rymujący się wersem poprzedzającym ośmiozłogłoskowce. W dialogu Fałęckiego rymują się też wersy „odpowiedzi” pozostałych (w wariantach: „odpowiedź” — „odpowiedź” lub „zapytanie” — „odpowiedź”), dwunasto- (6 + 6 AA) i ośmiosylabowych (niedzielonych). „Wieczność Piekelną” opisuje przyszłą „ucztę” grzeszników, którzy pożywią się „jadowitymi konfiturami”, odpoczną na ognistym łożu, „weselić się” będą przy dźwiękach kapeli potępieńczych jęków, upodobnią się do „przydymionych wędzonek”, karmieni będą „żmijami, padalcami, jaszczurkami”, aby na koniec znaleźć się na stole przygotowanym dla „żądzy szpetnych”: „trupcy zgniłe, te to miłe / będą specjały”⁵⁷ — zapowiada końcowa, najkrótsza i tym silniej alarmująca⁵⁸ częśćka responsu. Jego skoczność i regular-

gratia, w *Poselstwie wielkim* Franciszka Gościeckiego fragmenty drukowane antyką i kursywą oznaczają odpowiednio: relację historiograficzną oraz partie wyraźnie poetyckie, amplifikacyjne, nasycone mitologicznym sztafażem; zob. R. Krzywy: „Muzy — poetów boginie”. *Późnobarokowy suplement do staropolskiego mitoznawstwa*. „Ruch Literacki” 2000, nr 1 (41), s. 103—106.

⁵⁴ Wyd. T. Wierzbowski. Warszawa 1903, s. 91.

⁵⁵ Wyd. D, s. 97—101.

⁵⁶ W wyd. A i C wersy te odznaczają się z kolei wyraźnym rozstrzeleniem członów ośmiosylabowca.

⁵⁷ Wyd. D, s. 343—344.

⁵⁸ Aleksander Nawarecki, komentując technikę „systematycznego skracania” konstrukcji metrycznej wersów w poezji Józefa Baki, zestawiał ją z typowym scenariuszem barokowych widowisk, których ważnym punktem były przedstawienia obrazujące gwałtowną destrukcję (np. kruszenie ko-

ność przy jednoczesnym ciążeniu ku asymetrii niewątpliwie uobecnia brzmienie owej makabrycznej orkiestry przygrywającej biesiadnikom: „Zębów zgrzyty, ryki, krzyki, / Melodyje, mizeryje, / Płacze, grzmoty, żal, kłopoty, / Ta twoja kapela”⁵⁹. Opisany ustęp dzięki swym muzycznym walorom — analogiczny rytm (4 + 4 + 6) charakteryzuje taneczne pieśni z epoki⁶⁰ — silnie apeluje do wyobraźni odbiorcy i zwiększa tym samym potencjał perswazyjny dzieła.

Do grupy włączonych w tekst *Wojska*... utworów, które wydają się silnie związane z tradycją wokalną, zaliczyć można jeszcze dwie (w wariantach D drukowane kursywą) strofki pieśni prośbnych, dziadowskich — obydwie czterowersowe, jedna pisana popularnym jedenastozgłoskowcem, parzyście rymowana (5 + 6)⁶¹, druga pięcio- i trzynastozgłoskowcem z rymami wewnętrznymi i okalającymi (5 / 7 + 6 / 7 + 6 / 5, A / BB / CC / A)⁶². Wyróżnionych pochyłą czcionką fragmentów będzie w wydaniu D więcej, przy czym możemy to ich wyodrębnić, a przy tym dużą formalną różnorodność, tłumaczyć w inny jeszcze sposób. Obserwujemy przy tym ustabilizowaną praktykę edytorską: kursywa występuje w *Wojsku*... (w edycjach A, B, C i D) w podtytułach i, dość konsekwentnie, w łacińskich cytacjach i pojedynczych zwrotach, ale, podobnie jak obecnie, w pożyczkach z polskim formantem słowotwórczym czy rodzimą końcówką — już nie⁶³. W wydaniu D, oprócz miejsc wymienionych, zaznaczono pochyłą czcionką także ustępy, spośród których kilka opatrzone sygnałem cytacji: „jako napisano” (przed fraszką o „ruskim Iwanku”⁶⁴ i ludyczno-satyrycznym trzynastozgłoskowcem, parzyście rymowanym)⁶⁵, „Dobrze jeden powiedział”, „Dobrze jeden napisał” i „choć czasem nie napiszą” (między innymi przed rymowanymi aforyzmami⁶⁶). Podobnie wprowadzono obydwie wspomniane pieśni dziadowskie — „Dobrze jeden napisał”⁶⁷ i „Jako Apollo polski”⁶⁸. Formułka „Co napisał Apollo polski” poprzedza inną trzynastozgłoskową (7 + 6) fraszkę⁶⁹; zdania: „jako jeden *votum* czynił” i „zadumajcie się jako jeden Kawaler” to kolejne rymowane aforyzmy⁷⁰. Mamy jeszcze

pii czy upadek jeźdźca u stóp katafalku na pogrzebach sarmackich) — zob. A. Nawarecki: *Czarny karnawał*..., s. 61—63.

⁵⁹ Wyd. D, s. 343.

⁶⁰ Zob. C. Hernas: *Barok*. Warszawa 2002, s. 560.

⁶¹ Wyd. D, s. 356.

⁶² Ibidem, s. 330. W edycji A i C średniówka zaznaczona dłuższą przerwą.

⁶³ W wyd. A, B i C kursywą zaznaczono też m.in. pojedyncze cytaty czy autocytaty — wspomnianą aklamację z hymnu *Sanctus* czy powtórki fragmentów inwokacji w nabożeństwie godzinowym; w wyd. A i C — także antyfony w tym samym nabożeństwie oraz utwór nawiązujący do legendy o Borgiaszu — zob. dalej.

⁶⁴ W wyd. B i D; w wariantach A i C — o „mazowieckim Janku”.

⁶⁵ Wyd. D, s. 179, 193, 378.

⁶⁶ Ibidem, s. 180, 181, 392.

⁶⁷ Ibidem, s. 330.

⁶⁸ Ibidem, s. 356.

⁶⁹ Ibidem, s. 395.

⁷⁰ Ibidem, s. 378, 395.

w *Wojsku*... zwrotkę podobnie wprowadzoną — „na co jeden lamentował” — złożoną z parzyście rymowanych trzynastozgłoskowców (7 + 6) i dwóch krótszych wersów (6 i 5 zgłosek), o tematyce zbliżonej do omówionego dialogu z „Wiecznością Piekiełną” i równie skocznego⁷¹. Pozostałe oznaczone kursywą fragmenty mogą być cytacjami albo piosenkami — rymowane fraszki pisane popularnym trzynastozgłoskowcem⁷² czy mniej regularnym jedenasto- i dziesięciozgłoskowcem⁷³, a także dwa dłuższe utwory złożone z dystychów, trzynastozgłoskowy (7 + 6)⁷⁴ oraz jedenastozgłoskowy (6 + 5)⁷⁵, nawiązujący do popularnej, inspirującej wielu autorów⁷⁶ legendy o św. Franciszku Borgiaszu. Być może przeróbką popularnej dyktetyki jest też anegdota o Magdalenie Sieniawskiej, wojewodzynie podolskiej⁷⁷; kursywą wyróżniony jest rymowany fragment modlitwy, której tekst miała otrzymać od spowiednika⁷⁸; dalej — Chrystusowe słowa do niej zwrócone, a następnie incipit nawiązujący do tej opowieści w dalszej części *Wojska*...⁷⁹ i kolejne *exemplum* dotyczące najprawdopodobniej tej samej historii⁸⁰. Anegdota opowiada o pobożnej wojewodzynie, która pewnego razu wbiegłszy do pokoju, gdzie się modliła, „z prędkości” pocałowała „twarz błogosławioną” na krucyfiksie i natychmiast też została łagodnie skarcona: „Magdaleno a kiedy by też to niżej, do nóżek!”. Fałęcki daje tu na marginesie notkę: „Ex manu scripto”. Znamy inny, popularny wariant tej opowieści ze zbioru (spisywanego od roku 1741) ks. Antoniego Biejkowskiego SJ. Ma ona postać: „W Bydgoszczy [w] Collegium Societatis Jesu jest Pan Jezus ukrzyżowany, którego jedna pani gdy chciała w najświętsze usta pocałować, Pan Jezus jej rzekł: »A do nóg z Magdaleną!«”⁸¹. Obydwaj autorzy mogli się zresztą znać — Biejkowski, który często przebywał na Kresach, wygłaszał

⁷¹ Wykrzyknienie „ehej” powtarza się tu dwukrotnie w wygłosie ostatnich wersów: „mizernej” — „piekielnej” — ibidem, s. 326.

⁷² Ibidem, s. 278.

⁷³ Ibidem, s. 223—224, 389.

⁷⁴ Ibidem, s. 177.

⁷⁵ Ibidem, s. 389—391.

⁷⁶ M.in. Dominika Rudnickiego — zob. M. Prejs: *Poezja późnego...*, s. 213—215. Anonimowa wersja tej legendy pt. *Heraklit próżność mody dzisiejszej*. W: *Poeci polskiego baroku*. T. 2. Oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska. Warszawa 1965, s. 738—739.

⁷⁷ Wyd. D, s. 111—113. W innym miejscu (ibidem, s. 285) „podlaskiej”, najprawdopodobniej to pomyłka (nieobecna w wyd. A, B, C). Faktycznie wśród Sieniawskich brak wojewody podolskiego czy podlaskiego; Kasper Niesiecki pisze jedynie o nieznanego imienia wojewodzynie podolskiej z Sieniawskich, żonie Jana Buczackiego, córce senatora Mikołaja Sieniawskiego, która mogła żyć w okresie pomiędzy połową wieku XVI i XVII — zob. K. Niesiecki: *Herbarz polski*. Lipsk 1839, T. 2, s. 348; T. 8, s. 344.

⁷⁸ Wyd. D, s. 111—113.

⁷⁹ Ibidem, s. 285.

⁸⁰ Ibidem, s. 299.

⁸¹ *Różne przypowieści z najwymowniejszych ust Imci Księdza Biejkowskiego TJ od roku 1741*. W: *Dawna facecja polska (XVI—XVIII w.)*. Oprac. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Billip. Warszawa 1960, s. 403. Ta wersja także w żywocie Zofii Tomickiej z Tylickich — zob. K. Niesiecki SJ: *Herbarz polski*. T. 9. Wyd. J.N. Bobrowicz. Lipsk 1842, s. 162.

kazania między innymi w Łucku (1742) i w Lublinie (1745), a także w Wiśniowcu (7 października 1745) na pogrzebie Michała Serwacego⁸².

Pochyłą czcionką w *Wojsku*... wyróżniono ponadto słowa Chrystusa zwracającego się do „cesarza Leopolda” w innej anegdocie o charakterze *exemplum*⁸³ oraz, podobnie, przykładowe słowa porannego „nabożeństwa” gospodarza — gnuśnego i nieumiarkowanego w jedzeniu i piciu: „Chłopcze migos, przynieś bigos”⁸⁴.

Związek pomiędzy autorską intencją „wypraszania u ludzi afektów” za pośrednictwem „wojska” aktów strzelistych i włączeniem do owego „wojskowego pocztu” modlitw przeznaczonych do śpiewu najlepiej wyjaśniałoby znane twierdzenie Augustyna z Hippony: „święte wersety, kiedy są śpiewane, budzą [...] silniejszą i gorętszą pobożność, niż mogłaby się [...] zapalić, gdyby nie były śpiewane”⁸⁵. Należałoby jednak przede wszystkim zwrócić uwagę na sam fakt, iż większość z opisanych tu fragmentów nawiązuje do tekstów krążących w obiegu popularnym, na co wskazują formułki⁸⁶, które je często wprowadzają. To z kolei powinno zaś dobrze wróżyć recepcji dzieła, wychodzącego tym sposobem naprzeciw bardzo szerokiemu gronu odbiorców. Pewna liczba fraz o znamionach przysłowia obecnych w *Wojsku*... powtarza się też w *Wielkiej księdze przysłów polskich*⁸⁷ opartej na dziewiętnastowiecznym dziele Samue-

⁸² Informacje o ks. Biejkowskim z: *Różne przypowieści*..., s. 553—554.

⁸³ Wyd. D, s. 111.

⁸⁴ Ibidem, s. 311.

⁸⁵ Św. Augustyn: *Wyznania*. Przeł. Z. Kubiak. Warszawa 1987, s. 254.

⁸⁶ Por. J. Krzyżanowski: *Wstęp*. W: *Wielka księga przysłów polskich*. T. 1. Red. J. Krzyżanowski. Warszawa 1969, s. XIX—XX.

⁸⁷ Przykładowo, w sześciu kolejnych *Melancholijach* mamy siedem przysłów, do których też bezpośrednio odsyłają przypisy redakcyjne w opracowaniu Krzyżanowskiego, i dziesięć, które weszły do opracowania skądinąd, w formie wariantywnej (adresy bibliograficzne w skrótach: Wkpp — *Wielka księga przysłów polskich*...; W — *Wojsko*..., wyd. D): 1) „życie — kwiatek majowy, co z rana kwitnie, w wieczór więdnie” (Wkpp, T. 3, s. 971; W, s. 312); 2) „dzisiaj zapraszasz do przepysznego stołu na ochotę, jutro do śmierzącego dołu na stypę” (Wkpp, T. 1, s. 545; W, s. 313); 3) „którzy krzykali: dziś wesoły dzień, radosny dzień, jutro usłyszeli na drugim świecie deń, deń” (Wkpp, T. 1, s. 545; W, s. 314); 4) „co chcesz rób, po staremu trzeba w grób” (Wkpp, T. 1, s. 747; W, s. 314); 5) „substancja na piądz, ambicja na miłę” (Wkpp, T. 1, s. 16; W, s. 317); 6) „jedwabne słówka, a rzetelność zgrzebna” (Wkpp, T. 3, s. 242; W, s. 323); 7) „zbytek szalony zjada miliony” (Wkpp, T. 3, s. 846; W, s. 330); 8) „z kordem, a boso; w rękawiczkach, a nago” (Wkpp, T. 1, s. 137), „lama na ciele złotolita, a bosa nogi” (W, s. 317); 9) „ciałem stoisz w kościele, a myśl biega po ratuszach” (Wkpp, T. 2, s. 154), „byłeś w kościele osobą, a całym tobą u amatorki niebezpieczniejszej siedziałś za pazuchą” (W, s. 322); 10) „w oczy mu sie rzekomo kłaniają, a z tyłu za nim pluja” (Wkpp, T. 2, s. 82), „nikoś się kłaniał, żebyś uderzył na honorze” (W, s. 323); 11) „nie każdy, co ściska, prawdziwie lubi” (Wkpp, T. 3, s. 429), „ściskałeś przyjaciela w poły, nie żebyś ukochał, ale jeżeli nie ma czego dobrego w zanadru, macał” (W, s. 323); 12) „co masz czynić, dziś uczyni” (Wkpp, T. 3, s. 45), „co wtedy będziesz chciał czynić, teraz czyni” (W, s. 324); 13) „zły mąż gorszy jak wąż” (Wkpp, T. 2, s. 432), „mąż będzie zły jak wąż” (W, s. 328); 14) „na to kupił, żeby łupił” (Wkpp, T. 2, s. 250), „z skóry łupi, a przecie kupi” (W, s. 328); 15) „na tamten świat nic ze sobą nie zabierzesz” (Wkpp, T. 3, s. 447), „kiedy byś miał całego świata skarby, nic z sobą nie weźmiesz” (W, s. 330); 16) „słowo do słowa,

la Adalberga, który zresztą początkowe wydanie *Wojska...* wymienia wśród tekstów źródłowych⁸⁸. Dzieło Fałęckiego, wykorzystujące liczne, znane retoryczne sposoby oddziaływania na zbiorowe afekty — ich przedstawiona tutaj lista jest cząstkowa — rzeczywiście mogło się podobać współczesnemu czytelnikowi. Istniejące do dziś świadectwo zainteresowania dziełem — osiemnastowieczny rękopiśmienny odpis fragmentów *Wojska...* z późniejszym ekslibrisem zbiorów Wiktora Gomulickiego — potwierdzałoby tę tezę. Znamienne, że w odpisie znalazła się cała część piąta z *Melancholijami*, obydwie pieśni *Godzin świętych pociecha* i *Godzin światowych krótka pociecha* z części trzeciej, a także obszerny ustęp części czwartej⁸⁹, a zatem fragmenty najbardziej efektowne i dowcipne; w części piątej *Wojska...* podrozdziały z „perswazyji kawaleriją” postawione zostały przez autora na „odwodzie” i służyć miały jako „armatury” „ochotnikowi”, który „wypada na wzięcie języka”, a następnie „wraca z relacją”. Ów „ochotnik” jest też figurą samego Fałęckiego — stratega, właściwego dowódcy swego „wojska”⁹⁰, niezaniebującego także „żartów i dowcipnych wyskoków”⁹¹, których omówieniu Cycero poświęca obszerny fragment dialogu *De oratore*, wskazując na ich nadzwyczajną perswazyjną użyteczność⁹². Komentarz Jochera z połowy wieku XIX, który fragmenty te zalicza do stylistycznych kuriozów, należy już do krytyki późniejszej — charakter zbioru, w którym znalazły się wskazane odpisy, nie wskazuje bowiem, aby jego właściciel kierował się wyłącznie chęcią skompletowania „dziwacznych w stylu i doborze kwiatków”⁹³; raczej chodziło o zgromadzenie satyryczno-moralizatorskich uwag (tym skuteczniejszych, że dowcipnych) przydatnych na gruncie oratorstwa, jak też zebranie

na koniec się poczuli” (Wkpp, T. 3, s. 238), „od słowa do słowa, przyjdzie po tym na pojedynek” (W, s. 333); 17) „żart, żart, przydaj c, będzie czart” (Wkpp, T. 3, s. 937), „małe to słówko żart, przyłóż literę c, to będzie czart” (W, s. 333).

⁸⁸ *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*. Zebrał i oprac. S. Adalberg. Warszawa 1889—1894, s. 18.

⁸⁹ Odpis wykonano najprawdopodobniej z wariantu A, B lub C, o czym świadczy starsza wersja *Godzin światowych...* Zob.: *Odpisy wierszy z dzieła o. Hilariona Fałęckiego: „Wojsko serdecznych nowo rekrutowanych na większą chwałę Boską afektów” i inne wiersze religijne*. Biblioteka Ossolineum, rkps 5314/I.

⁹⁰ Cycero przypisuje skutecznym mówcom rolę hetmana: „I tak jak wódz ustawia jazdę, piechotę i lekkobrojných, tak i on najtrafniej rozmieszczał wszystkie elementy na swoim miejscu w odpowiednich częściach przemowy, by jak najlepiej mogły spełniać swoje zadanie i miały odpowiednią siłę” — M.T. Cycero: *Brutus, czyli o sławnych mówcach*. Przeł. M. Nowak. Warszawa 2008, s. 108—109.

⁹¹ M.T. Cycero: *Rozmowa o mówcy...*, s. 136.

⁹² Ibidem, s. 136—163.

⁹³ Por.: „Książka ta, dziś już rzadką, tak jest oryginalnie napisaną, że w podobnym sposobie drugiej trudno spotkać. W wolnych chwilach kto by się chciał zabawić a razem zadziwić najdziwniejszemu stylowi i doborowi tych kwiatków, z których niektóre dowcipnie ułożone w wianki, niech to czyta, osobiście też w Części 4tej *Melancholie*” — A. Jocher: *Obraz bibliograficzno-historyczny...*, s. 112; Jocher odwołuje się do notatek z niewydanego *Katalogu ascetów polskich* ks. Juszyńskiego.

memorabiliów o tematyce religijno-patriotycznej (dominuje ona w wierszach, które włączono do zbioru razem z fragmentami *Wojska...*). Z osiemnastowiecznych świadectw uznania dla stylistyki Fałęckiego moglibyśmy wymienić także fakt skopiowania jego conceptualnego kazania pogrzebowego⁹⁴ w sylwie⁹⁵ z połowy XVIII stulecia, zapisanej częściowo ręką Piotra Słowakowicza, ucznia ostatniej klasy Akademii Zamojskiej; na zawartość księgi składa się między innymi: słownik imion wraz z ich literackimi synonimami, część teoretyczna poświęcona afektom i odpowiednim „impetom” służącym ich rozbudzaniu, powinszowania imieninowe (prozą i wierszem) ułożone w porządku kalendarzowym, a także mowy i sentencje na różne okazje — jest to zatem typowy zbiór sporządzony na użytek krasomówcy.

Należałoby na koniec odwołać się ponownie do stanowiska Litworni. Autor *Samsonowego oręża...* słusznie powątpiewa w tezę o misyjnym przeznaczeniu *Wojska...*, sugerując raczej funkcję rekolekcyjną⁹⁶. Kwestionuje również wcześniejsze tezy mówiące o niezaistnieniu dzieła w obiegu popularnym — wskazuje tu na okoliczność wydania poznańskiego⁹⁷, rzeczywiście obliczonego na zarobek i stanowiącego, jak się wydaje, przemyślaną inwestycję. Trzeba podkreślić, że książka została napisana przez doświadczonego kaznodzieję. Autor obficie zastosował środki, które mogłyby pobudzić afekty odbiorcy znużonego dłuższymi partiami „rozlewnej prozy ascetycznej” (jak pisze Litwornia)⁹⁸ czy — właściwie — żarliwych modlitw częstokroć przyjmujących tok litaniiny, który nie powinien jednak dziwić: *Wojsko...* jest bowiem przede wszystkim opartym na określonym koncepcie modlitewnikiem czy zbiorem rekolekcyjnych ćwiczeń, i owszem, dzięki liczным retorycznym chwytom znacznie uatrakcyjnionych. Dzieło przeznaczone, jak mogliśmy się zorientować, właśnie do popularnego obiegu najpewniej też doskonale się w nim odnalazło. Jego późniejsze zapomnienie wiązać należy zarówno z ośmieszającym gestem autora *Monachomachii* i *Antymonachomachii*, znajdującym społeczny rezonans w ogólnych antyklerykalnych nastrojach, które przyczyniły się także do kasacji jezuitów⁹⁹, jak i przemianami w obrębie samego języka — w związku z językowo-świadomościowymi reformami polskiego oświecenia — niechętnego makaronizmowi i aktualizującego nowo kształtowane wzorce retoryczne.

⁹⁴ Wydanego z nagłówkiem *Pańskie życie, pańska śmierć, pańska w niebie korona* Jaśnie Oświeconej Księżny Maryjanny z Lubomirskich Sanguszkowej. Lublin 1729. BJ 392937 III.

⁹⁵ *Liber Variarium Gratulationum*. Biblioteka Kórnicka, rkps 609.

⁹⁶ A. Litwornia: *Samsonowy oręż...*, s. 452.

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ Ibidem, s. 451.

⁹⁹ I. Krasicki: *Monachomachia i Antymonachomachia*. Wrocław 1969 (*Monachomachia* — pieśń V, w. 33—36; *Antymonachomachia* — pieśń II, w. 55—56). Zob. też: A. Litwornia: *Samsonowy oręż...* s. 437—441 i n.

Iwona Słomak

Wojsko serdecznych afektów d'Hieronim Fałęcki —
de la problématique de l'édition, de la poétique et de la réception

Résumé

L'article ordonne et complète l'état des recherches concernant l'édition et la réception de *Wojsko serdecznych afektów* d'Hieronim Fałęcki. Son oeuvre, aujourd'hui peu connue et décrite futillement, véhicule les tendances de la vision du monde et de l'esthétique caractéristiques pour l'époque dans laquelle elle fut née ; un des discriminants est, entre autres, l'observation des règles de l'art oratoire. L'auteur, en accordant l'attention aux circonstances de la publication de *Wojsko...*, aux questions choisies de sa stylistique et son graphique, en évoquant également des témoignages inconnus jusqu'aujourd'hui de la lecture des textes de Fałęcki par ses contemporains, confirme l'hypothèse antérieure d'Andrzej Litwornia qui, contre les opinions antérieures mais aussi grâce aux données peu nombreuses, suggérait la popularité du livre, adressé à un vaste cercle des destinataires.

Iwona Słomak

Wojsko serdecznych afektów by Hieronim Fałęcki —
on edition, poetics and reception

Summary

The article orders and completes the state of research concerning the edition and reception of *Wojsko serdecznych afektów* by Hieronim Fałęcki. His work, hardly known and worked on nowadays, reflects worldview and aesthetic tendencies typical of the very epoch in which it was created. One of the distinctive features is among others respecting the principles worked out in oratory. The author, paying attention to the circumstances of the edition of *Wojsko...*, selected areas of its stylistics and graphic layout, as well as citing the so-far unknown evidence of text reading by the contemporaries, confirms a previous hypothesis by Andrzej Litwornia, who, contrary to earlier arrangements, but also on the basis of small data, suggested that the book, addressed to a wide circle of readers could be fairly popular one day.